WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | CZWARTEK, 26 STYCZNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 25



EMIL JANNINGS słynny aktor filmowy osiągnął nowy wielki sukces w filmie „Król Pauzoljusz"



PROF. EINSTEIN zamierza stworzyć naukowy parlament świata, który interwenjować będzie we wszystkich sprawach, obchodzących ludzkość.

Klęska mrozów w całej Europie

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację kolejową. — Wilki rozszarpały żołnierza pod Równem. — Dwie kobiety zasypane zwałami śniegu pod Wilnem

Syberyjskie mrozy w Moskwie

Warszawa, 24 stycznia.

Raporty, nadsyłane do ministerstwa komunikacji stwierdzają, **że w niektórych dyrekcjach dają się zauważyć pewne utrudnienia w związku z dość silnemi mrozami i miejscowemi opadami śnieżnemi.**

W dyrekcji kolejowej katowickiej, **musiano skierować na niektóre linje pługi odśnieżne. Mrozy utrudniają pracę przetokową.**

Na linjach Zdołbunowo-Kowel, Sarny-Równe i Kiwerce-Stojanow, skierowano do odczyszczenia torów pługi odśnieżne.

Na pozostałych linjach ruch kolejowy na trudności nie napotyka.

*

Lwów, 24 stycznia.

Według wiadomości nadesłanych z prowincji potworzyły się tam duże zaspy śnieżne. W wielu miejscach lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji **kolejowej pługi motorowe oczyszczają tory.**

Również z pogranicza rumuńskiego donoszą o powstaniu olbrzymich zasp śnieżnych, wskutek czego ucierpiała ludność graniczna.

Międzynarodowy pociąg pośpieszny Bukareszt — Warszawa przybył wczoraj do Śniatynia z 8-godzinnem opóźnieniem.

**

Wiedeń, 24 stycznia.

Ruch na kolejach lokalnych został z powodu zasp śnieżnych wstrzymany, na linjach głównych pociągi nadchodziły **wczoraj z dużem opóźnieniem.**

Pociąg warszawski, przychodzący do Wiednia przed południem spóźnił się o 50 m.

Pociąg pośpieszny z Warszawy, który rano nadszedł do Wiednia miał opóźnienie tylko 20 minutowe.

**

Moskwa, 24 stycznia.

Szczególnie dotkliwe mrozy panują w Rosji.

Od kilku dni panują w Moskwie syberyjskie mrozy. **Temperatura stale utrzymuje się na 30 stopniach poniżej zera, osiągając w nocy do 35 stopni poniżej zera.**

Równe, 24 stycznia.

Na przechodzącego lasem żołnierza napadło stado wilków, które go rozszarpały. Wywarło to przygnębiające wrażenie w okolicy.

Wilno, 24 stycznia.

Z Oran donoszą, że mieszkanki wsi Mironowce Władysława Jasieniewiczowa i jej 17-letnia córka, gdy udawały się do kościoła o godzinie 6-ej rano, **zaskoczone zostały silną zamiecią śnieżną. Zwały śniegu dosłownie obie kobiety zasypały.** Z powodu silnej zamieci wołania kobiet o ratunek nie były słyszane. Zmarznięte i przerażone padły na ziemię i przytulone do siebie przeleżały około godziny.

Dopiero włościanie, jadący później do kościoła, **znaleźli je napół zmarznięte na drodze.**

Paryż, 24 stycznia.

Mrozy we Francji stale się wzmagają.

Na prowincji temperatura wynosi od 13 do 15 stopni poniżej zera, w okolicach górskich 18 stopni, w Paryżu — 9 stopni.

Reichstag będzie rozwiązany?

Hitler wyjechał do Monachjum. — Socjaliści nawołują komunistów do wspólnej walki z rządem

Berlin, 24 stycznia.

Kanclerz Schleicher przyjęty został dzisiaj przed południem przez prezydenta Hindenburga.

Jak przypuszczają, tematem rozmowy była m. in. również sprawa pełnomocnictw w kwestji rozwiązania Reichstagu.

Oficjalnie omawiano sprawę zorganizowania akcji zatrudnienia bezrobotnych.

Berlin, 24 stycznia.

Pertraktacje przedstawicieli stronnictw, w kierunku utworzenia większości parlamentarnej z centrum, narodowych socjalistów i niemiecko-narodowych trwają, jakkolwiek — według przypuszczeń — **najprawdopodobniej nie dadzą rezultatu.**

Hitler odbył dzisiaj rokowania z przywódcami narodowych socjalistów. W rokowaniach tych wziął również udział b. prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht.

Do spotkania między Hitlerem i Strasserem nie doszło.

**

Berlin, 24 stycznia.

Hitler wyjechał do Monachjum, gdzie ma odbyć konferencję z Grzegorzem Strasserem.

Dzienniki oświadczają, że tem samem **upadają szanse rychłego porozumienia z narodowymi socjalistami w sprawie utworzenia większości parlamentarnej dla rządu.**

Rewizje i aresztowania w Czechosłowacji

po nieudanym zamachu na koszary w Brnie. — Organizator puczu zbiegł.

Morawska Ostrawa, 24 stycznia.

Faszystowski zamach w Brnie, odbił się głośnem echem po całym kraju.

Zamach ten spotkał się z jednomyślnem potępieniem przez całe społeczeństwo czesko-słowackie. Prasa nazywa ten pucz szalonym pomysłem i **domaga się od rządu wprowadzenia ostrej cenzury pism terorystycznych oraz likwidacji zrzeszeń faszystowskich.**

Według opinji prasy —Czechosłowacja przeżyła już komunistów i hackenkreutzlerów ale, **jak dotąd, nie zanotowano ani jednego wypadku porywania się na koszary wojskowe.**

Morawska Ostrawa, 24 stycznia.

W związku z projektowanym przewrotem faszystowskim w Brnie, **dokonano w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego licznych rewizyj w mieszkaniach działaczy faszystowskich w Brnie, Prościejowie i Pradze.**

W mieszkaniu przywódcy faszystów czeskich, **gen. Gajdy, zakwestjonowano bardzo obszerną korespondencję.**

Sprawcy i organizatora puczu, por. rez. Kobzinka, jak dotąd nie ujęto.

Praga, 24 stycznia.

B. generał Gajda, został aresztowany w związku z zajściami, jakie miały miejsce wczoraj w Brnie morawskiem, gdzie grupa faszystów napadła na koszary pułku piechoty.

Wielkie mocarstwa przeciw mniejszym państwom

Rewelacje pisma francuskiego o rzekomych planach Mac Donalda i Simona

Genewa, 24 stycznia.

„Journal de debat" w artykule p. t. „Cztery wielkie mocarstwa arbitrami świata — plan przeciw Lidze Narodów i mniejszym państwom" zamieszcza dziś obszerną depeszę z Londynu, omawiającą rzekomy plan Mac Donalda i Simona **stworzenia ścisłej współpracy grupy wielkich mocarstw Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Włoch, któreby sprawowały hegomonję.**

Korespondent twierdzi, że wedle krążących w Londynie pogłosek, **Simon** jest zirytowany tem, że polityka Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów jest stale krzyżowana przez t. zw. **mniejsze państwa.** Uważa on pozatem procedurę genewską za zbyt powolną i sądzi, że w ramach grupy czterech mocarstw, realizacja tego planu natrafiłaby na przeszkody w szczególności ze strony Francji, któraby czuła się izolowana a **następnie Polski i Czech, które bardzo poważnie aspirują do roli wielkich mocarstw europejskich.**

Korespondent podkreśla, że w Londynie zwraca się **uwagę na rosnącą aktywność rządu polskiego, który przeprowadził pakt o nieagresji z Sowietami oraz zbliżenie Polski z Czechosłowacją.** Zwróciwszy uwagę na słabnącą akcję polityki zagranicznej Sowietów korespondent kończy, **że Polska i mała ententa czują się silniejsze od swych możliwych przeciwników,** tak że trudno przypuszczać, by poddały się decyzji wielkich mocarstw, mając możliwość wypowiedzenia swego zdania i obrony swych interesów na trybunie genewskiej.

Bukareszt, 24 stycznia.

Jugosłowiańska para królewska, bawiąca w Rumunji, udała się w towarzystwie króla Karola do Campina Moreni dla zwiedzenia tamtejszych szybów naftowych.

Aresztowanie sprawców zamachu na dom towarowy w Wiedniu

Wiedeń, 24 stycznia.

Policja tutejsza aresztowała do wczoraj wieczorem 19 narodowych socjalistów pod zarzutem udziału w zamachu na dom towarowy „Gerngross". Dziesięciu aresztowanych przyznała się do udziału.

Hitlerowcy wrogami kościoła

List pasterski biskupa Linzu

Wiedeń, 24 stycznia.

Biskup w Linz wydał list pasterski przeciwko **narodowym socjalistom, nazywając** stronnictwo to wrogiem kościoła.

List zwraca się przeciwko antysemityzmowi rasowemu, nazywając go niezgodnym z zasadami chrześcijaństwa. Mimo to list przyznaje, że międzynarodowy duch żydowski jest szkodliwy. Ściganie jednak narodu żydowskiego z powodu jego pochodzenia jest nieludzkie i niechrześcijańskie.

Aerolit zniszczył gmach teatralny

Valparaiso, 24 stycznia.

Olbrzymiej wagi aerolit spadł na nowowybudowany teatr „Mondial". Aerolit przebił dach gmachu teatralnego, **wyrządzając wewnątrz prawdziwe spustoszenie.**

Wypadek zdarzył się w godzinach porannych, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

Gdańsk, 24 stycznia.

Dzisiaj wieczorem, Komisarz Generalny R. P., dr. Papee, opuścił Gdańsk udając się na urlop wypoczynkowy do Krynicy.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Wojewoda Kwaśniewski oraz prez. Prażmowski

w schronisku weteranów powstania styczniowego

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych p. wojewoda krakowski dr. Micha Kwaśniewski udał się do schroniska weteranów powstania narodowego 1863 roku i złożył wizytę bohaterom walk o niepodległość.

Pozatem z p. wojewodą przybyli w tym samym celu prezydent m. Krakowa i prezes zarządu okręgowego Zw. Legionistów p. Belima - Prażmowski, komendant garnizonu gen. Mond oraz dr. Kaplicki, prezees regjonalnej grupy BBWR i zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego.

Na dożywianie dzieci bezrobotnych

(R) Komitet Rodzicielski państwowego gimnazjum żeńskiego, wyraził na ostatnim posiedzeniu, podziękowanie dla firm krakowskich, które w zrozumieniu ciężkiego położenia, zobowiązały się i przesyłają dary w formie prowiantów dla dożywiania najbiedniejszych dziewczynek, uczenic gimnazjum.

Oto firmy: Kurkiewicz, Grabowski, Brachel, Jawornicki, Ogorzały i Grosse

Co roztargnieni krakowianie

gubią na ulicy?

W ciągu miesiąca grudnia ub. r. uczciwi znalazcy oddali w Magistracie następujące przedmioty, znalezione przez nich na ulicach Krakowa:

18 kluczy, 8 torebek damskich, 2 zegarki męskie, 2 noże, 2 chusteczki damskie, 1 krzyż do chorągwi, 1 płaszcz damski, 1 parasolkę, 1 berecik dziecinny, 1 marynarkę, 1 pierścionek z oczkiem, 1 weksel, 1 scyzoreyk oraz dewocjonalja, skórę na podeszwy, dokumenta osobiste, sznurowadła do bucików i 2 złote 36 groszy.

Prawi właściciele powyższych rzeczy mogą się zgłosić do Głównej Kasy miejskiej I. p. okienko nr. 16, w godz. urzędowych między 10—12 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Teatr Żołnierza

„Krakowiacy i Górale" — I. N. Kamińskiego

Szczęśliwą miał myśl zarząd teatru żołnierskiego wystawiając Krakowiaków i Górali, pracowitą zaś rękę reżyser p. E. Załuski, realizując udatne przedstawienie. Sala na premjerze była przepełniona i jestem przekonany, że dużo jeszcze podobnych kompletów osiągną „Krakowiacy i Górale" w teatrze żołnierskim. Oprawa dekoracyjna i kostjumowa, jak na skromne środki tego teatru, wspaniała. Artyści zasłużyli nato, aby wszystkich wymienić, co czynią zaczynając od pań: Opolska - Basia, Topolska — Zosia, Wirska — Dorota, oraz panowie: Wolak — Bardos, Książkiewicz — Stach, Załucki — Miechodmuch, Bojnarowski— młynarz i inni. Udatne dekracje były dziełem p. W. Kozłowa, nad sprawnością muzyczną czuwał p. St. Niezgoda. B. R.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Mademoiselle".

REPERTUAR KIN.

ADDRJA: — „Szanghaj Express" (w głównej roli Marlena Dietrich).
APOLLO: — „Hotel studentów"
ATLANTIC: — „Czarujący chłopiec".
BAGATELA: — „Kobieta z Monte Carlo" (w rol. gł Lil Dagover).
PROMIEŃ: — „Madame Satan".
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w roli główne! Liljana Hervey i Henry Garat).
SZTUKA — „Rome Express" (Conrad Veidt)
ŚWIT: — „Ken Maynard w walce o honor".
UCIECHA — „Pod fałszywą flagą"
WANDA: — „Czemp" (w roli głównej Wallace Beery i Jackie Cooper).
MUZEUM — „Dzwonnik z Notre Dame" (Lon Chaney).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Anna Karenina".

DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A-B „Pod Słońcem", tel. 114-27, ul. Gertury 1 „Pod Eskulapem", tel. 166-90, ul. Krowoderska 74 „Pod Matką Boską", telefon 149-56, ul. Konopnickiej 3 „Apteka w Dębnikach" tel. 124-70, ul. Krakowska 9 „Pod Złotym Orłem", tel. 102-51. ul. Mogilska „Apteka" tel. 175-90.

W PODGÓRZU ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą", tel. 147-06.

Rozbudowa tramwaju krakowskiego

jest palącą koniecznością. — Wozy tramwajowe przewiozły w 1932 r. 17 miljonów osób

(R) Kryzys odczuwa też tramwaj krakowski, gdyż statystyka notuje zmniejszenie się frekwencji, a to w roku 1932 w stosunku do roku 1931-go, prawie o 18 procent, a do roku 1930 o przeszło 24 procent. W roku 1932 przewiozły miejskie tramwaje elektryczne 16,936,604 osoby. Mimo zmniejszenia się frekwencji tramwaj udoskonala ruch co naocznie widzimy w cyfrze przebytych kilometrów w roku 1932. Ilość ta wynosi 3,149,792 czyli o 4 procent więcej, niż w r. 1930.

Opinja publiczna upomina się o obniżkę cen biletów tramwajowych, rozumując, że tramwaj nietylko utrzyma się w swych dochodach, ale je zwiększy, w myśl teorji fordowskiej: „Wielki obrót, mały zysk".

Prezydjum rady miejskiej pragnąc obniżyć ceny biletów tramwajowych, aby przez obniżkę otrzymać, a nawet podnieść dotychczasową frekwencję, poleciło w tej sprawie opracowanie odpowiednich wniosków. Dokładne jednakże obliczenia przeprowadzone przez wybitnych znawców w dziedzinie komunikacji miejskiej, wykazały, że gdyby obniżono ceny biletów, musiałaby frekwencja wzrosnąć do takiego poziomu o jakim w dzisiejszych czasach marzyć jednak nie można.

Obniżka cen biletów, nawet przy wzroście frekwencji zmniejszyłaby znacznie dochody brutto, co w konsekwencji odbiłoby się ujemnie na ruchu tramwajowym, który musiałby być ograniczony.

Sprawa obniżki cen biletów, jest niezmiernej wagi dla gospodarki miejskiej, jest ona odpowiednio doceniana i ciągle rozważana przez miarodajne czynniki.

Przedmieścia Krakowa rozwijają się w szybkiem tempie i **rozbudowa linji tramwajowej, któraby obejmowała: Prądnik, Dąbie, Płaszów, Bonarkę, Borek i t. d. stale się nieodzowna.** *Dyrekcja M. K. E. wygotowała już odpowiednie* plany i kosztorysy wraz z budową nowych wozowni, warsztatów, taboru, budową linji wokół plant i zniesieniem linji wąskotorowej. **Przebudowa i rozbudowa tramwaju krakowskiego kosztowałaby około 10 miljonów złotych.**

Aby przedmieścia krakowskie nie były pozbawione komunikacji, wprowadzono zastępczo ruch autobusowy, który nietylko nie jest w stanie należycie obsłużyć potrzeby przedmieść, ale jest tak drog, że przynosi miastu deficyt

Tak więc i ze względów wygody dla mieszkańców przedmieść i ze względów oszczędnościowych rozbudowa tramwaju jest koniecznością nie cierpiącą zwłoki.

Akcja pomocy bezrobotnym

w powiecie krakowskim

Akcja dożywiania dzieci obejmuje w bieżącym miesiącu już około 2.300 dzieci ze szkół powszechnych, przedszkoli i dwuch gimnazjów na terenie powiatu a na luty już jest zarejestrowanych około 2.800 dzieci. Dzieci dostają w czasie pauzy w szkole śniadanie, złożone z białej kawy i chleba. Oprócz tego w lutym otrzymywać będą dzieci posiłek w specjalnie urządzić się mających stacjach posiłkowych w Woli - Duchackiej w Łagiewnikach i Borku Fałęckim, oraz w Prądniku Czerwonym. W pracy tej najwięcej czynne są WPanie starościne, dr.Wnękowa i dr. Tessarzowa. O obdarowaniu dzieci przed świętami łakociami, ubrankami i specjalną racją żywności już wspominaliśmy w poprzednich naszych artykułach o choince na Prądniku itp.

Wędliny muszą stanieć!

Konferencja u p. wiceprezydenta dr. Landau'a

W sobotę, dnia 21 b. m. odbyła się w gabinecie p. wiceprezydenta m. Krakowa dr. Landaua konferencja przedstawicieli masarzy pp. Kurkiewicza, Kuneli, Wajdy, Kuhnreicha i innych, oraz przedstawicieli Z. Z. Z. radcy Jana Widlińskiego w sprawie obniżenia cen wyrobów masarskich, a to na skutek wniesionej interpelacji na jednem z posiedzeń sekcji aprowizacyjnej przez radców dyr. Broczynera i Widlińskiego

Wobec uporu p. masarzy, którzy tylko częściowo skłonni byli obniżyć ceny od 10—40 gr., co nie stoi w żadnym stosunku z niezmiernie wygórowanemi cenami odrzucono dalszą konferencję. Obie strony mają przedłożyć ostatecznie obliczone maksymalne ceny

Przedstawiciel Z. Z. Z. żądał obniżki ogólnych cen od 20—40 proc., domagając się dopuszczenia większej ilości przedstawicieli stowarzyszeń reprezentujących całe rzesze konsumentów.

Skarb na cmentarzu rakowickim

Złodziej wskazał kryjówkę, w której znajdowały się pieniądze

Na cmentarzu rakowickim odbyła się wczoraj niezwykła scena.

Za zezwoleniem zarządu cmentarza i z nakazu urzędu śledczego jeden z **grobów został rozkopany. W grobie tym znaleziono flaszkę, którą wydobyto.**

W flaszce było 200 dolarów i 300 zł., które zdeponowano w urzędzie śledczym. Grób z powrotem zakopano.

Jak się dowiadujemy, wykopanie tego „skarbu" związane jest z kradzieżą **dokonaną we wrześniu ub. roku na Dolnych Młynach. Łupem złodziei padło wówczas około 20.000 zł.** Jednego ze złodziei, Fedowicza aresztowano.

Przyznał się on, do ukrycia części skradzionych pieniędzy w grobie ojca, skąd je też wydobyto.

Oszustwa właściciela fabryki piwa w Krakowie

Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia

Przed sądem okręgowym stanęli wczoraj 55-letni Pinkas Horowicz i syn jego 36-letni Henryk, oskarżeni o oszustwo.

Pinkas Horowicz posiadał fabrykę piwa przy ul. Tarłowskich 6, ponieważ jednak dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę swych odbiorców, **przepisał fabrykę na imię syna.**

Akt oskarżenia zarzucał mu oszustwa na sumę 28.000 zł. Sąd skazał Pinkasa Horowicza na 15 miesięcy więzienia a syna jego uniewinnił. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali so. Cieślewski i sędzia śledczy Bobilewicz. Oskarżał prok. dr. Müller. Bronił adw. dr. Jan Bader.

Dwaj studenci krakowscy

skazani na karę więzienia

W sądzie okręgowym karnym zapadł wczoraj wyrok w procesie przeciwko dwom studentom U. Jag. Izakowi Cukiermanowi i Ludwikowi Lewinowi, oskarżonym o agitację komunistyczną i podżeganie do demonstracji wczasie strejku generalnego w dniu 16 marca ub. roku.

Sąd w osobie so. Traczewskiego przesłuchał znawcę od spraw politycznych, referenta wojewódzkiego Wrońskiego i po przemówieniu prok. dr. Szypuły i adw. J. Aleksandrowicza skazał **Cukiermana na 18 miesięcy a Lewina na 10 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Dezerter przed sądem

W grudniu 1920 roku w krakowskiem więzieniu na Montelupiej przesiadywał 32 lata liczący wówczas Chaskel Birkenfeld, szeregowiec 2 pułku lotniczego, oskarżony o dezercję. Podpisał on deklarację, **że chce wrócić na front i nie będzie więcej uciekać.**

Mimo to po dwuch dniach zbiegł do Czechosłowacji, a potem do Niemiec gdzie przebywał 12 lat. Wrócił 20 sierpnia ub. roku i zameldował prokuratorowi wojskowemu w Krakowie o swem przybyciu. Wczoraj stanął on przed sądem, oskarżony o dezercję i uchylanie się od służby wojskowej. Sąd pod przewodnictwem majora ks. wso. Hausnera po przemówieniu prok. kap. Mojżyszka i adw. dr. Schoenwettera skazał **Birkenfelda na 8 miesięcy więzienia.**

Ze sportu

Związek hokeyu o mistrzostwo klasy A Cracovia — KTH zakończył się wynikiem 4:0 (3:0, 0:0, 1:0). Cracovia narzuciwszy w pierwszej i trzeciej tercji szalone tempo, pokazała prawdziwego hokeya, strzelając przez Marchewczyka 2 bramki, przez Nowaka i Balcera po jednej. Sędziował p. Brajer.

W czasie zawodów krążek uderzył w nos widza 21-letniego Dawida Konika.

Indywidualne ulgi na kolejach

zostały ostatnio przez ministerstwo komunikacji znacznie rozszerzone.

Warszawa, 24 stycznia.

Ministerstwo komunikacji, idąc po linji udzielenia **indywidualnych ulg przy przejazdach kolejami**, rozszerzyło je w ostatnich latach tak dalece, że objęły one bardzo szeroki zakres, który umożliwia **korzystanie z tych ulg olbrzymiej ilości pasażerów.**

Podzielić je można na kilka grup. — Przedewszystkiem więc mieszkańcy większych ośrodków korzystają z tanici **komunikacji podmiejskiej, płacąc za przejazd o 25 proc. mniej, niż wynoszą opłaty normalne.** W niektórych wypadkach (bilety miesięczne), zniżka dochodzi do 65 proc. Dla osób, które odbywają częste podróże, dużem udogodnieniem są t. zw. bilety okręgowe, których cena niedawno uległa również wydatnej zniżce.

Bilety wycieczkowe w kl. 2 i 3 uprzystępniają **wycieczki wypoczynkowe na niedziele i święta z ulgą 1-3 taryl normalnych w drodze powrotnej.** Bilety te uprawniają do przejazdów w soboty i dnie przedświąteczne oraz w dnie poprzedzające święta Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha Świętego oraz święta Bożego Narodzenia.

Ponadto dla grup podróżnych tworzonych conajmniej z 25 osób taryfa przewiduje zniżkę 25 proc., przyczem na każdych 50 płacących, przewozi się bezpłatnie jedną osobę. — Wszelkie takie ulgi dostępne są dla wszystkich podróżnych

Ponadto dla grup podróżnyc tworzozaświadczeń. — Pozatem jednak taryfa przewiduje duże ulgi przejazdowe dla organizacyj społecznych, humanitarnych, wychowawczych, dla robotników, dla celów naukowych, kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, turystycznych i sportowych, a wreszcie **ulgi uzdrowiskowe oraz ulgi dla emigrantów i reemigrantów.**

Wspomnieć również należy o daleko idących ulgach przejazdowych, udzielanych specjalnie z okazji wielkich uroczystości, jak np. w roku ubiegłym podczas Święta Morza i Jubileuszu Klasztoru Jasnogórskiego. **Pracownicy państwowi i wojskowi korzystają z ulg na kolejach** na podstawie swoich legitymacyj.

Dzięki temu systemowi, **szeroko stosowanych ulg indywidualnych, nieliczne tylko kategorje podróżnych, podróżujące rzadko, nie korzystają ze zniżek na kolejach.**

Samobójstwo żołnierza

na warcie przy magazynie broni.

Warszawa, 24 stycznia.

Koło magazynu broni, należącego do kompanji zamkowej, rozległ się dziś nagle o godz. 6.30 rano huk strzału karabinowego.

Żołnierze z warty rzucili się w stronę magazynu.

Na podłodze tuż przy drzwiach leżał wartownik, strzelec Stefan Wróbel, z przestrzeloną piersią.

Wróbel popełnił samobójstwo. Stojąc na warcie przy magazynie, oparł lufę karabinu o piersi, pochylił się i nacisnął cyngiel. Kula przeszyła lewą pierś.

Ciężko rannego żołnierza przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego.

Pwodem samobójstwa — zawód miłosny.

Ofiara zboczenia erotycznego

Zofja Kuzio—dusicielka — za dwa dni wyjdzie na wolność

Warszawa, 24 stycznia

Sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie Zofji Kuzio (Zośki Pomidor), która na polach Marymontu zacisnąwszy krawat na szyi aktora żydowskiego, Abrama Icka Golfryda, udusiła go.

Sąd uznał, że Zofja Kuzio nie jest winna zabójstwa rozmyślnego, o które była oskarżona (art. 225 k. k.). Uniewinnił ją zatem z tego zarzutu.

Skazał natomiast za nieostrożne spowowanie śmierci, której oskarżona nie przewidywała, lecz mogła była przewidzieć.

Za to przestępstwo sąd wymierzył oskarżonej najwyższy wymiar kary jeden rok aresztu, z zastosowaniem amnestji, co spowodowało zredukowanie kary do połowy i z zaliczeniem sześć miesięcy bez dwu dni aresztu zapobiegawczego. Zatem za dwa dni **Zofja Kuzio będzie miała karę odcierpianą.** Ponadto zasądzono na rzecz wdowy po zmarłym powództwo cywilne w wysokości 160 zł.

Sąd uznał za dowiedzione, że Godfryd żądał od swych partnerek wykonywania tego rodzaju praktyk, jak to w swych zeznaniach przytoczyły.

Znalazło to również potwierdzenie w zeznaniach ekspertów, którzy **określili zmarłego jako zboczeńca.**

Zdaniem sądu oskarżona nie przewidywała śmierci, lecz powinna była przewidzieć tę możliwość, bowiem stykała się z koleżankami, które miały już do czynienia z Goldfrydem i nie mogła nie wiedzieć, że niejednokrotnie **musiano go ratować z omdlenia, spowodowanego duszeniem, czy wieszaniem.** Zatem sąd doszedł do wniosku, że nie ma tu winy umyślnej, jednak jest wina nieostrożna.

Ze względu na fakt, iż oskarżona nie wykazała żadnej dbałości o ludzkie życie, sąd uznał za właściwe wymierzyć jej najwyższy wymiar kary

Cena cementu

musi być obniżona.

Warszawa, 24 stycznia.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, odbytem pod przewodnictwem p. premjera Prystora, zapadło **postanowienie obniżenia cen cementu o 25 procent, dla wzmożenia ruchu budowlanego.**

Gdyby sfery przemysłowe obniżki cen cementu o 25 procent do 1 lutego r. b. nie wprowadziły, wówczas nastąpi zniesienie cła ochronnego na przywóz cementu do Polski.

Skrócenie czasu pracy

winno dotyczyć również pracowników umysłowych.

Genewa, 24 stycznia.

Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy dyskutowała dzisiaj nad **kwestją zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych.**

W tej sprawie przemawiała m. in. delegatka (polska) posłanka Waśniewska, rzeczoznawczyni robotnicza oświadczając, że **natężenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróceniu czasu pracy.**

Pozatem omawiano sprawę zastosowania konwencji do mniejszych zakładów pracy.

Poselski zatarg honorowy

Wyjaśnienia posłów Arciszewskiego i Wagnera

Warszawa, 24 stycznia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej, przewodniczący vice-prezes komisji pos. Holyński (BB) odczytał pismo posła Arciszewskiego (kl. Narodowy) w związku z deklaracją złożoną w imieniu posłów klubu BB przez posła Czernichowskiego na poprzedniem posiedzeniu komisji.

W liście tym między innemi pos. Arciszewski wskazuje na to, że już kilkakrotnie zauważył, iż **pos. Wagner w czasie jego przemówień przerywa mu.** Wobec kalectwa posła Wagnera uważałem się zawsze — pisze autor listu — w położeniu przymusowem. **Nie chciałem na słowa jego reagować w ten sposób jakbym uczynił wobec każdego człowieka zdrowego.** 18 b. m., gdy mówiłem, że nie rozumiem dlaczego rząd wstawia do budżetu M. S. Wojsk. cyfrę 822 milj. zł., pos. Wagner przerwał mi znów w ostrym tonie słowami: „czy mam panu jak na łopacie powiedzieć dlaczego".

Odpowiedziałem: „mam za duży szacunek dla pańskich blizn, a za mały dla pańskiego doświadczenia i rozumu politycznego, żebym panu odpowiadał".

Ani djarjusz sejmowy — pisze dalej pos. Arciszewski — ani „Gazeta Warszawska" nie oddały ściśle tych słów, jednakże przyjmuję odpowiedzialność za słowa podane w „Gaz. Warszawskiej".

Stwierdzam, że gdyby pos. Wagner niniejsze moje oświadczenie uznał za jeszcze niewystarczające, gotów jestem udzielić mu satysfakcji honorowej w myśl przyjętych zwyczajów.

W odpowiedzi **na ten list, zabrał** głos pos. Wagner, **wyrażając zdziwienie,** że pos. Arciszewski posądza go o chęć nadużywania praw swego kalectwa, gdyż nigdy ich nie nadużywał.

Uważa się za zdrowego i do żadnych przywilejów z tytułu kalectwa nie rościł nigdy pretensji.

Epilog zajścia rozegra się na drodze honorowej.

Sensacyjny proces w Paryżu

przeciw dziennikarzowi, który w 1919 roku skazany został zaocznie na śmierć.

Paryż, 24 stycznia.

Jutro rozpocznie się przed sądem wojskowym proces przeciwko Guilbeaux, *skazanemu zaocznie na śmierć w lutym 1919 roku przez paryski trybunał wojenny za komunikowanie się z nieprzyjacielem.*

Guilbeaux był jeszcze przed wojną korespondentem niemieckich pism: „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung". Z chwilą wybuchu wojny *został on wcielony do szeregów, lecz zwolniono go wkrótce, jako niezdatnego do służby wojskowej. Jego częste wyjazdy do Niemiec zwróciły uwagę, co nasunęło podejrzenia, iż Guilbeaux jest w stałym kontakcie z Niemcami.*

W czasie wojny Guilbeaux osiadł w Genewie, gdzie urządził sobie komfortowe mieszkanie. Stwierdzono, iż przestawał on stale z agntami niemieckiej propagandy — Schlesingerem i Hartmannem.

Obaj agenci ze swej strony stali w ścisłym kontakcie z posłem Erzbergerem, szefem propagandy niemieckiej.

Guilbeaux jest poszlakowany o nieszczęsną rolę, *jaką odegrał w czasie rewolucji bolszewickiej.* Był on jakoby jednym z tych, których przewieziono w zaplombowanych wagonach ze Szwajcarji do Rosji

B. ambasador sowiecki Sokolnikow

pozbawiony wszelkich urzędów

Ryga, 24 stycznia.

Pogłoski o aresztowaniu b. ambasadora sowieckiego w Londynie, Sokolnikowa, nie znajdują potwierdzenia. — Sokolnikow niedawno brał udział w pogrzebie ambasadora sowieckiego w Rzymie, Kurskiego i wraz z komisarzem Litwinowem i innymi wyższymi urzędnikami komisarjatu szarga zagranicznych niósł trumnę zmarłego kolegi. Karierę dyplomatyczną Sokolnikowa uważają w Moskwie za skończoną.

Jak wiadomo, **Sokolnikow był odwołany** do Moskwy z sowieckiej placówki londyńskiej na życzenie Stalina, który powierzył mu opracowanie planu uzdrowienia finansów sowieckich. Sokolnikow przedstawił rządowi sowieckiemu projekt reformy finansowej, która jednak uznano za oportunistyczną, oraz przejętą tendencjami opozycyjnemi.

W projekcie tym Sokolnikow żądał niętykalności bezwzględnych oszczędności budżetowych i ograniczenia działalności emisyjnej Sowieckiego Banku Państwowego, lecz również skreślenia pewnych pozycyi, przeznaczonych na akcję III Międzynarodówki. **Jednocześnie Sokolnikow domagał się rewizji stanowiska Sowietów w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Anglją.**

Obecnie Sokolnikow pozbawiony został wszystkich urzędów. Powierzono mu jedynie redakcję opracowywanej „Historji wojny domowej", za co b. ambasador sowiecki pobiera 400 rubli miesięcznie, t. zn. najwyższe wynagrodzenie, które może otrzymać członek partji komunistycznej za swoją pracę w Sowietach.

Głodówka aresztowanego prof. rumuńskiego

Bukareszt, 24 stycznia.

(Telegram własny)

(t) Aresztowany przed kilkoma dniami prof. Fortzu przystąpił do głodówki.

Rada adwokacka oraz związki studentów zgłosiły protest na ręce króla przeciw uwięzieniu profesora.

Również żona aresztowanego prof. Fortzu przystąpiła do głodówki.

Bojowa organizacja komunistyczna

wykryta w Kopenhadze

Kopenhaga, 24 stycznia.

(Telegram własny)

(t) Władzom udało się wykryć tajną bojową organizację komunistyczną, której głównym zadaniem była walka z policją.

Organizacja ta miała zgładzić jednego oficera oraz 8 niższych funkcjonarjuszy policji.

Aresztowani członkowie komunistycznej bojówki staną przed trybunałem przysięgłych oskarżeni nietylko o przygotowanie zamachu na życie funkcjonarjuszy policji, lecz również o usiłowanie wysadzenia mostów.

Strejk szoferów w Czechach

Ruch samochodowy zamarł całkowicie

Praga, 24 stycznia.

Proklamowany na dzień wczorajszy strejk szoferów w Czechach przeprowadzony został prawie w 100 procentach. Wczoraj w Pradze nie ukazała się na ulicach miasta ani jedna taksówka. Kierowcy samochodów prywatnych nie przystąpili do pracy. 1600 taksówek zastrejkowało w samej Pradze. Również w innych miastach czeskich szoferzy strejkują. Dziś odbędzie się w Pradze zebranie 8.000 strejkujących szoferów. Mają oni zaprotestować przeciwko nowej ustawie samochodowej.

SKŁADAJCIE DATKI NA LISTĘ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ!



A to pan pamięta?..

Zima. Mróz. Na rogu ulicy stoi żebrak. Wyciągając rękę, prosi:

— Łaskawy panie... Jestem niewidomy... Nie widzę na obydwa oczy... W domu żona i dzieci. Mróz... Daj pan z 10 grosików...

Przechodzień zatrzymuje się przed niewidomym żebrakiem, zagląda mu prosto w oczy i powiada:

— Pan przecie widzi na prawe oko, kogo pan idzie bujać...

— No, to co? — oburza się żebrak. Wielka mi rzecz! — To dawaj 5 grosiaków i jazda!

***

Mayer jest wojażerem. Mayer wyjechał w sprawach handlowych do Kielc. Po powrocie z podróży Mayer opowiada znajomym:

— To ja mam pecha!... Wyobraźcie sobie, zajechałem w Kielcach do hotelu. Służący pościelił mi łóżko i położyłem się spać. Nagle wśród nocy ktoś puka. Otwieram — na progu stoi śliczna pokojóweczka i pyta:

— Może panu zimno?...

— To ja jej odpowiadam: Nie...

I ona wychodzi. Kladę się znowu spać. Po godzinie znów ktoś puka. Znowu ta sama śliczna pokojóweczka stoi na progu i pyta z uśmiechem:

— A może chce pan pić?...

— Ja jej znowu odpowiadam: „Nie"...

No, i powiedzcie, czy to nie pech?!... Jak ja już raz miałem taką świetną okazję, żeby zdradzić moją Malcię, to mnie się akurat nie chciało pić, ani mi nie było zimno, no?

***

Lipower to bardzo sympatyczny człowiek, tylko mało dbający o swój zewnętrzny wygląd.

Przed tygodniem Lipower wygrał na loterji. Przyjaciele winszują mu:

— Brawo, Lipower!... Jesteś chyba zadowolony?!... No, teraz będziesz mógł pewnie więcej dbać o siebie...

— Czego chcesz?... Ja codziennie się kąpię!

— Możliwe, w takim razie może zmienisz wodę!...

***

Psiaczkiewicz udał się do lekarza.

— Czy pan w nocy chrapie? — pyta lekarz.

— Nie.

— A skąd pan niby wie?...

— Całą noc umyślnie nie spałem i nadsłuchiwałem... Nie chrapię.

***

W Łomży mieszkają dwaj bracia sjamscy. Jeden z nich zamierza ożenić się z pewną wdówką.

— Słuchaj, jeżeli ty się ożenisz z tą megierą, to wiedz, że moja noga nie przestąpi twego progu!

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 2.334 tonny. w tem żyta 235 tonn. Notowano: żyto standart I-szy 16 i pół—16.75, II-gi standart 16—16.25, pszenica jara 28—28 i pół, jednolita 27 i pół—28, zbierana 26 i pół—27, owies jednolity 15 i pół—16 i pół, zbierany 13 i pół—14 i pół, jęczmień kaszany 14.75—15.25, browarny 16 i pół—17.25, gryka 15—16, proso 17—18, groch polny 23—25, groch Victoria 25—30, wyka 14 i pół—15, peluszka 14—14 i pół, seradela 9 i pół—10 i pół, lubin niebieski 7 i pół—8, rzepak zimowy 46—48, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, czerwona o czystości 97 proc. 110—125, biała surowa 80—110, biała o czyst. 97 proc. 110—160, mąka pszenna luksusowa 45—50, mąka pszenna 4/0 40—45, żytnia pytlowa 26—28, sitkowa i razowa 21—22, otręby szale 10—10 i pół, średnie 9 i pół—10, żytnie 8—8 i pół, kuchy lniane 19 i pół—20, rzepakowe 15 i pół—16, słonecznikowe 16—16 i pół. Tendencja utrzymana, podaż żyta zmniejszona.

Precz z „hienami licytacyjnemi"!..

Ludzie, którzy żerują na cudzem nieszczęściu

Gdyby ktoś chciał znaleźć skondensowaną tragedję dnia dzisiejszego, ekstrakt wszystkich naszych bolączek, symbol kryzysowej nędzy i kryzysowego łajdactwa — musiałby chyba asystować tylko przy

pierwszej - lepszej licytacji.

Toby wystarczyło na temat do wielkiej tragedji współczesnej...

Wiadomą jest rzeczą, że w każdem mieście istnieją świetnie zorganizowane bandy licytantów, t. zw. „Hien licytacyjnych". Cóż to za ludzie, co robią i z czego żyją?... Taka

„hiena licytacyjna"

nic właśnie nie robi. Samodzielnie nie występuje, lecz zawsze w gronie kilku dobranych przyjaciół. Cała ta chmara udaje się na miejsce, gdzie ma się odbyć licytacja. Oni to rujnują nietylko właściciela sprzedawanych na licytacji ruchomości, lecz wyrządzają również niemniejszą szkodę skarbowi. Umówiona zgraja licytantów płaci zaledwie 10 proc wartości licytowanych przedmiotów. Biurko amerykańskie, kosztujące normalnie 200 złotych, kupują

za 50 złotych,

dwie suknie balowe zupełnie nowe za 15 złotych! (**Są to, niestety, prawdziwe fakty!**)

Oczywiście, że na pokrycie najmniejszego nawet rachunku lub nakazu płatniczego trzeba się wyzbyć przy takich cenach wszystkich ruchomości, przyczem zdarza się często, że licytacje takie nie pokrywają całości rachunków, gdyż jest poprostu rzeczą niemożliwą, aby przy takich cenach osiągnąć większą sumę....

A niech przygodny amator zechce kupić coś na licytacji, płacąc normalnie, „hieny" przelicytują go bez pardonu,

uniemożliwiając kupno czegokolwiek na licytacji w sposób uczciwy.

Nieraz się zdarza, że „hieny" obijają swych konkurentów, wskutek czego nikt nie ma odwagi występować przeciwko nim w miejscach publicznych.

Afera Tasiemki w Warszawie i w innych miastach odsłoniła ropiejący wrzód teroru stosowanego przez różnych „kawalarzy" względem kupców. Dowiedzieliśmy się z procesu sądowego rzeczy nieprawdopodobnych...

Teror „hien licytacyjnych" również

czeka na swój proces sądowy...

Im prędzej sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu, tem lepiej... A że będzie to proces bardziej sensacyjny niż „tasiemkowców" — to pewne... -ab-

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urz. kom. P. I. M. 15.10 Urz. koom. Państw. Inst. Eksp. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Muzyka salonowa. 16.40 Oczyt. 17.00 Koncert z płyt (soliści). 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z danc. „Adria". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Feljeton. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 Feljeton litewski. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05—22.00 Recital skrzypcowy. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15—22.40 Piosenki 22.40 Odczyt. 22.55 Urzęd. kom. P. I. M. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofon. 15.10—16.00 Transmisje z Warszawy. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 18.45 Świetlica strzelecka. 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 „Rzeczy ciekawe" w opr. red. J. Bajsarowicza. 19.30—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.40—23.00 Transmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramof. 14.00 Giełdy. 14.10 Kom. gospod. roln. 14.15 Kwadr. Tow. Ziem. Wlkp. 16.40 Referat Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej w Poznaniu. 17.00—17.55 Transmisje z Warszawy. 18.00 Odczyt. 18.15 Pogadanka gospodarcza (wygł. p. red. R. Fengler). 18.30 „Przegląd czasopism" (omówi dr. Z. Kosidowski) 18.45 Odczyt. 19.00 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Pieśni. 21.30 Utwory muzyki rosyjskiej. 22.00 „Na widnokręgu" z Warszawy. 22.15 Sygnał czasu. 22.30

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komunikat gospodar-
—24.00 Muzyka taneczna.
czy 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.25 Intermezzo muzyczne. 15.35 Program dla dzieci z Warszawy. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 16.40 Transm. z Warszawy. 17.00 Muzyka taneczna z kaw. hot. Monopol. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Mgr. St. Turski „Jak długo żyją gwiazdy". 19.30—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Program na dzień nast. 22.20 Intermezzo muzyczne. 22.40 Transmisje z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WILNO.

11.40—13.25 Transm. z Warszawy. 14.40 — Program dzienny. 14.45 Utwory Czajkowskiego (płyty). 15.15 Trans. z Warszawy 15.25 Kom. Zw. Młodz. Polsk. 15.35—16.00 Transm. z Warszawy. 16.00 Od menueta do rumby (płyty). 16.40—17.00 Transm. z Warszawy. 17.00 Recital fortepianowy I. Makower. 17.30 Pieśni (płyty). 17.40 Transm. z Warszawy. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Transm. z Warszawy. 18.40 Przegląd litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codzienny odcinek powieśc. 19.10 Rozmaitości 19.15 Nowości teatralne. 19.30—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 20.55—22.15 Transm. z Warszawy. 22.15 „Akuku" — mówiony dwutygodnik humoryst. 22.40—24.00 Transm. z Warszawy.

Projekt przepisów o kontroli zbrojeń

na stole obrad konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 24 stycznia

Popołudniu, wśród bardzo małego zainteresowania i pustek na sali zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej, na którem Polskę reprezentowali gen. Burhardt-Bukacki, przybyły do Genewy wczoraj wieczorem, oraz stały delegat polski przy Lidze Narodów min. Edward Raczyński.

Posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu projektu przepisów o międzynarodowej kontroli zbrojeń, które to przepisy mają stanowić jedną z części składowych przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

Wedle projektu opracowanego przez specjalną komisję w Genewie istnieć ma w przyszłości stała komisja kontroli zbrojeń, do której wszystkie państwa, które przyjmą konwencję rozbrojeniową, delegują po jednej osobie.

W razie potrzeby komisja kontroli zbrojeń będzie miała prawo przez swoje organa przeprowadzać kontrolę stanu zbrojeń poszczególnych państw na ich terenie. Charakterystycznem jest, iż ten ostatni przepis natrafia na stanowczy sprzeciw delegacji niemieckiej.

Złagodzenie przepisów dewizowych w Austrji

Wiedeń, 24 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Rząd postanowił znacznie złagodzić przepisy dewizowe celem ułatwienia ruchu turystycznego. Począwszy od dnia wczorajszego każdy obywatel wyjeżdżający zagranicę ma prawo wywieźć 2 tysiące szylingów.

Austrja zamierza jeszcze bardziej złagodzić przepisy dewizowe w miarę poprawy sytuacji gospodarczej.



Panika w Hollywood

Artyści pod terorem rewolwerowych luf

(lu). — Hollywood żyje ostatnio pod znakiem wielkiej paniki, spowodowanej wielką ilością napadów na artystów filmowych. Szczególnie wielkie wrażenie wywołała ostatnia napaść bandytów na willę Betty Compson i ograbienie tej artystki.

Szczegóły tego sensacyjnego napadu przedstawiają się następująco:

Wieczorem, gdy Betty Compson grała w karty ze swym impresarjo Lechinem, rozległ się nagle dzwonek. Oprócz impresarja oraz artystki w domu nikogo nie było wobec tego Betty sama poszła otworzyć drzwi. Na progu stał jakiś mężczyzna w mundurze posłańca. Jegomość ów trzymał w ręku rewolwer i mierząc lufę w artystkę, zmusił ją, jak również i jej gościa do milczenia, poczem związał obydwoje i

zamknął w sypialni.

Pozbywszy się w ten sposób niewygodnych świadków przystąpił do plądrowania i zrabował biżuterję na sumę 50 tysięcy dolarów. Przed ucieczką bandyta zagroził domownikom, że w razie podniesienia alarmu,

podpali willę...

Wobec takiej perspektywy Betty Compson wolała zachować milczenie i bandyta umknął z biżuterją niezatrzymywany przez nikogo.

Ofiarami napadów rabunkowych padły również dwie artystki Irena Dunn i May West. Pierwsza z nich pozbywa się w ten sposób 3500 dolarów, drugiej bandyci zrabowali biżuterję na sumę

8000 dolarów.

Reżyser Józef Sternberg, który opuścił obecnie Hollywood, nigdy nie wychodził bez swego detektywa, z którym się *nigdy nie rozstawał. Sternberg* zachowuje tę daleko idącą ostrożność od chwili, gdy niewykryci dotychczas złoczyńcy napadli na niego podczas przejażdżki autem.

Przed kilku dniami odbyła się na ulicach Hollywoodu szalona gonitwa między bandytami a Ryszardem Arlenem, który uciekał przed nimi.

Bandyci ograbili ostatnio również Jeanettę Macdonald, którą pozbawili całej biżuterji i Joan Crawford, której zabrano

wszystkie stroje.

Marion Devis odebrała przed kilku dniami z poczty przysłaną na jej adres paczkę, w której znalazła...

bombę!

Nie należy się więc dziwić, że artystki i artyści żyją w tak panicznym strachu. Policja w Hollywood nie może sobie dać rady z wzrastającą przestępczością.

Szaleniec

prześladował Bebe Daniels

(lu). — Niezwykły, zaiste, wypadek zdarzył się niedawno w stolicy filmowej. Dotyczy on znanej artystki Bebe Daniels.

Przed kilku miesiącami Bebe Daniels nakręcała jakiś film, w którym między innemi rozgrywała się również

scena ślubu.

Akcja tego filmu toczyła się w Meksyku. Ponieważ scena zaślubin miała charakter epizodyczny, do roli narzeczonego pięknej Bebe zaangażowano statystę Ryszarda Gambettę, który tylko przez chwilę ukazywał się na ekranie. Pomieszało mu się jednak w głowie po odegraniu tej epizodycznej rólki, gdyż od tej chwili

Gambetta prześladował piękną Bebe Daniels,

twierdząc, że ślub ich odbył się naprawdę. Bebe Daniels nie mogła sobie dać rady z natrętnym szaleńcem i wkońcu do sprawy tej musiała się wmieszać policja, która aresztowała młodzieńca i przekazała go na kurację

do zakładu dla obłąkanych.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 144

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Lucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

**
*

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem

**
*

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białe Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

Żegota, Grant i Kaleta odbywają w tej sprawie rozmowę w Urzędzie Śledczym.

Po tej rozmowie trzej detektywi opuścili gabinet komisarza. Żegota na ulicy rzekł do swych towarzyszy:

— Pójdziecie do domu. Narazie jesteście mi niepotrzebni... Gdy pomoc wasza okaże się konieczna, zadzwonię do was...

Grant i Kaleta zastosowali się do życzeń ich towarzysza.

Żegota udał się do konsula.

Mister Wood przyjął go nader życzliwie. Był widać mocno jeszcze zaniepokojony.

— Ależ, panie — mówił drżącym głosem. — Tu chodzi o całą moją karjerę!... Czy pan wie co to znaczy?... Papiery te znalazły się u mnie przypadkowo i to na krótki okres czasu. Za kilka dni ma przyjechać po nie specjalny kurjer z Londynu. Jeżeli przyjedzie, a papierów tych nie będzie, będę musiał odebrać sobie życie... Ja odpowiadam osobiście za te dokumenty...

Mówił niemal ze łzami w oczach.

— Nie wiem skąd ci zbóje dowiedzieli się, że przechowuję w konsulacie tajne papiery dyplomatyczne... To przecie niesłychane... Okazuje się, że najgłębsze tajemnice znane są naszym szpiegom...

— Tak, tak... — potwierdził Żegota.

— Ale przystąpmy do rzeczy... Więc powiada pan, że nikt nie wiedział o tem, iż posiada pan tak ważne dokumenty u siebie?...

— Nikt... Absolutnie nikt...

— Nawet służba nie wiedziała?...

— Nie... Nie mogła wiedzieć...

A może zechce mi pan powiedzieć, jaki jest skład pańskiej służby...

— Mam tu wiernego lokaja i pokojówkę...

— Czy ma pan w stosunku do nich jakieś podejrzenia?...

— Nie... Są to ludzie, do których mam zupełne zaufanie...

— A może jednak... Dziś nic nie wiadomo... Zechce mi pan może opisać sam wypadek...

Mister Wood potarł ręką czoło.

— Dobrze... Mogę panu opowiedzieć jak to było... A więc... w ubiegły wtorek zrana przybył do mnie nasz poseł, który wyjechał na urlop i rzekł do mnie: „Kochany przyjacielu, oto pozostawiam ci teczkę z ważnemi dokumentami państwowemi... Miałem je osobiście wręczyć p. Williamsowi, naszemu urzędnikowi ministerstwa spraw zagranicznych, który specjalnie w tym celu ma przybyć z Londynu, ale nie mogę się doczekać... Wyjeżdżam na dwutygodniowy urlop... Bądź łaskaw zastąpić mnie w tym wypadku i wręczyć tę teczkę panu Williamsowi, gdy tylko się po nią zgłosi"... Ponieważ dobrze żyję z naszym posłem, więc nie mogłem mu odmówić tej przysługi. Pojechał. Schowałem teczkę do ogniotrwałej kasy stojącej w moim gabinecie. Gabinet był stale zamykany na klucz. We wtorek — a więc tego samego dnia około godziny czwartej po południu wezwany zostałem telefonicznie do sekretarza poselstwa japońskiego. Udałem się tam natychmiast. Zdziwiło mnie, że sekretarz ów wyszedł mimo, iż mnie zaprosił do siebie na tę godzinę. Ale woźny poselstwa japońskiego oświadczył mi, że sekretarz wiedział o mojej wizycie, lecz w bardzo ważnej sprawie musiał wyjść i prosił bardzo, abym był łaskaw nań zaczekać. Czekałem przeszło godzinę... Wreszcie sekretarz przyszedł. Bardzo mnie przepraszał, ale z powodu jakiegoś nieporozumienia nie mógł na mnie czekać... Okazało się, że jego również wezwano gdzieś telefonicznie, przyczem telefon ten był fikcyjny... Siedziałem więc w gabinecie sekretarza poselstwa japońskiego i czekałem na podanie powodu, dla którego zaprosił mnie do siebie... Ale sekretarz milczał w tej sprawie... Mówił o różnych sprawach, ale o tem, w jakim celu wezwał mnie do siebie nie wspomniał ani słówkiem.

Sądziłem, że jest to jakiś manewr dyplomatyczny i również tej kwestji nie poruszałem. Ale gdy wybiła godzina szósta i rozmowa nie weszła jeszcze na właściwe tory, zapytałem uprzejmie:

— Przepraszam, a pan sekretarz w jakiej sprawie zaprosił mnie do siebie?...

Japończyk spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem:

— Ja pana?... Ależ pan się mylił!.. Przecież to pan zamówił swą wizytę!...

Teraz moja twarz przyjęła wyraz najwyższego zdumienia:

— Ja do pana dzwoniłem?... — zapytałem. — To niemożliwe!... Przeciwnie!... Dzwoniono do mnie, że pan sekretarz chciałby się ze mną rozmówić w bardzo ważnej sprawie i prosi mnie na godzinę czwartą...

Japończyk potrząsł głową:

— W takim razie rzecz cała polega na nieporozumieniu... — odparł. — Doniesiono mi, że dzwonił mister Wood i zaprosił się na godzinę czwartą... Ponieważ w kilka minut potem otrzymałem telefon, aby zjawić się natychmiast w ambasadzie, więc musiałem pana przeprosić... To wszystko, co mi wiadomo w tej sprawie...

Stało się dla mnie rzeczą jasną, że obydwaj padliśmy ofiarami jakiegoś podstępu.

Ogarnęło mnie złe przeczucie. Zadzwoniłem do siebie. Nikt nie podchodził do telefonu.

Wsiadłem do auta i szybko pojechałem do domu.

Stało się jak przewidywałem w drodze powrotnej...

Służba moja została skrępowana sznurami. Złoczyńcy w niewiadomy sposób przedostali się do gabinetu, otworzyli kasę ogniotrwałą i wykradli teczkę z dokumentami...

Nikt ze służby nie mógł mi wytłumaczyć w jaki sposób zbrodniarze dostali się do mego gabinetu. Trzeba przyznać, że była to dobrze zgrana banda. Najpierw uśpili domowników jakimś odurzającym środkiem, następnie zabrali się do roboty.

Na miejscu zbrodni znalazłem dwa żelazne łomy, opiłki drzewne, rozlany płyn na podłodze i inne ślady włamania. Czy mam panu jeszcze tłumaczyć jak straszne było dla mnie to odkrycie?...

— Rozumiem doskonale... — odparł Żegota, nie odrywając wzroku od przygnębionej twarzy angielskiego konsula.

— Zadzwoniłem natychmiast do sekretarza poselstwa japońskiego, który był jedynym człowiekiem, wiedzącym cośkolwiek o włamaniu... Zapowiedziałem służbie, że oddam pod sąd każdego kto choćby słówko piśnie o tem włamaniu... Zależało mi przedewszystkiem na tem, aby nikt w Londynie nie dowiedział się o tej kradzieży, gdyż byłby wielki skandal... Może mi pan wierzyć, że tej nocy nie zmrużyłem oka...

Mister Wood odetchnął głęboko i ciągnął dalej:

— Następnego dnia poczta ranna przyniosła mi między innemi list, który odrazu zwrócił mą uwagę. Napozór listniczem nie różniący się od innych, a jednak poznałem odrazu, że jest to wiadomość od „nich"...

— Więc ma pan jednak zmysł detektywistyczny... — uśmiechnął się Żegota.

— Możliwe... Słuchaj pan dalej... Otwieram kopertę... Maszynowe pismo... Złoczyńcy żądają ode mnie okupu w sumie 1.000 dolarów... W przeciwnym razie dokumenty zostaną przesłane dalej do właściwych rąk... List był oczywiście wysłany anonimowo... Podpisany był jakiś X. Y. Z.

— Czy pan ma ten list?...

— Oczywiście...

— Zechce mi go pan pokazać...

— W tej chwileczce... Czy nie wolałby pan, abym przedtem dokończył opowiadania?...

— Owszem, proszę bardzo...

— Otóż — jak wspomniałem złoczyńcy żądali 1.000 dolarów okupu. Byłem gotów ofiarować im tę sumę. Warto mi poświęcić tysiąc dolarów dla spokoju i ratowania mej opinji.

— Czy wyznaczyli w liście miejsce spotkania?... To bardzo ważne!

— Owszem... Podana była szczegółowa trasa, według której ma się posuwać moja limuzyna. A więc rozpoczynała się od rogu Miedzianej i Wielkiej, gdzie mieści się sklep maszyn „Wunder". Stamtąd począwszy, miałem jechać prosto wzdłuż całej Miedzianej do Starogrodzkiej, gdzie rozpoczyna się lipowa aleja. Miałem jechać prosto bez zatrzymania. W pewnej chwili na drodze miał stanąć pewien mężczyzna. Wtedy w myśl umowy winienem był zatrzymać maszynę, wręczyć owemu jegomościowi pieniądze, wzamian za co otrzymałbym zpowrotem skradzioną teczkę z papierami. Zastosowałem się do tych wskazówek z całą sumiennością. Złoczyńcy nadmieniali oczywiście, że w razie gdybym się zwrócił do policji, to nic z tego nie wyjdzie...

— Mimo to trzeba było zawiadomić policję... — wtrącił Żegota.

— Słuchaj pan dalej... Nie zawiadomiłem policji, chciałem bowiem zrobić z mej strony wszystko, aby zdobyć zpowrotem teczkę. O oznaczonej porze — była to godzina druga po południu — pojechałem na róg Miedzianej i Wielkiej... Mieści się tam rzeczywiście sklep maszyn „Wunder". Stamtąd w myśl wskazówek, podanych przez złoczyńców w liście, skierowałem się na Miedzianą i dojechałem do Alej... Przejechałem całe Aleje... aż do szosy Wawrzeckiej — bezskutecznie... Nikt nie zatrzymał mego auta, nikt nie próbował zwracać mi teczki... Zły i bardziej jeszcze zaintrygowany wróciłem do domu. Po dwuch dniach znowu otrzymuję list...

— Czy tak samo wyglądał?..

— Identycznie... W liście tym złoczyńcy donosili mi, że nie zastosowałem się do ich życzeń i dlatego tranzakcja nie mogła dojść do skutku... Zdziwiłem się... O co im chodzi?... Dlaczego nie wypełniłem wszystkich warunków?... Okazuje się, że przyczyną był mój szofer... Złoczyńcy chcieli, aby wymiana teczki na pieniądze odbyła się zupełnie bez świadków... Wyznaczyli mi więc drugi termin — następny dzień o tej samej godzinie... Warunek: — muszę być sam... Przyjąłem ten warunek i następnego dnia udałem się już sam na ulicę Miedzianą, lecz tym razem również nic z tego nie wyszło. Od tego czasu straciłem z nimi kontakt.

— Nie otrzymał pan już więcej listów?

— Nie...

— Więc dostał pan tylko dwa listy?

— Tak...

— Zechce mi je pan pokazać.

Mister Wood wyjął z portfelu dwie niebieskawe koperty. Były identycznej wielkości i jednakowego koloru. Wewnątrz leżały dwie kartki takiej samej wielkości, wypełnione maszynowemi literkami. Żegota obejrzał dokładnie koperty i kartki. Pokiwał głową i uśmiechnął się, poszem schował obydwa listy do kieszeni.

Mister Wood przyglądał mu się uważnie.

— Czy zauważył pan coś niezwykłego?... — zapytał anglik.

— Nic szczególnego... — odparł detektyw wymijająco.

Z głosu jego łatwo można było poznać, że woli w tej chwili nie wyjawiać swych ważnych spostrzeżeń.

Mister Wood nie nalegał. Miał tylko jedną prośbę:

— Pan musi odnaleźć moją teczkę... Nie spocznę dopóki jej nie odzyskam... Gotów jestem ofiarować dwa tysiące dolarów...

— Pieniądze niewiele w tym wypadku pomogą: łaskawy panie... — odparł Żegota. — Czy pozwoli mi pan jeszcze obejrzeć miejsce zbrodni?...

— Ależ, proszę bardzo... — odparł mister Wood. — Pan pozwoli za mną...

(Dalszy ciąg jutro).

Samozwańczy „zięć" bezdzietnego Lenina

Niezwykła koepenikiada w sowieckiem wydaniu

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wódz rewolucji bolszewickiej, twórca państwa sowietów Włodzimierz Lenin był bezdzietny. Nie miał ani synów, ani też córek — tem samem nie mógł on oczywiście mieć synowych ani też zięciów. Pomimo to niedawno cała Rosja mówiła o niezwykłych przygodach „zięcia" Lenina. Ta niepozbawiona humoru i pikanterji historja, miała przebieg następujący:

W małem miasteczku na Białej Rusi urządzono uroczystości z okazji zakończenia prac zakreślonych planem „piatiletki". Mieszkańcy całego miasteczka, a szczególnie urzędnicy i stacjonowani w tem miasteczku żołnierze ucztowali i fetowali. Oczywiście, raczono się przy tem obficie napojami alkoholowemi.

Wszyscy urzędnicy ledwie trzymali się na nogach. Miasteczko hulało i piło.

Wieczorem tego uroczystego dnia z pociągu jadącego z Moskwy, wysiadł na stacji tego miasteczka jakiś wysoki dygnitarz w mundurze sowieckiego generała. Na piersi swojej nosił on dwa ordery — order Lenina i order „czerwonego sztandaru". Gdy naczelnik stacji spostrzegł tak dostojnego pasażera, wyciągnął się jak struna. Generał jednak przywitał się z nim serdecznie i z prostotą: — „Towarzyszu naczelniku, tylko bez ceremonji, nie lubię pompy. Bądźcie tak uprzejmi i wskażcie mi, gdzie znajduje się miejscowy oddział GPU".

Gdy generał przybył do gmachu G. P. U. naczelnik, który mimo, że był już po dużej kolejce i z trudem trzymał się na nogach, wyprężył się również jak struna, czekając rozkazów dostojnego gościa. Generał jednak z dobrotliwym uśmiechem na twarzy, uspokoił go: — „Ależ towarzyszu, nie martwcie się, rozumiem doskonale że przy takiej okazji należy sobie trochę popić. Jestem „swój" człowiek i nie chcę wam przeszkadzać w zabawie. Jechałem właśnie zagranicę w ważnej misji wojskowo-dyplomatycznej, w pociągu dowiedziałem się, że u was w miasteczku odbywają się tak doniosłe uroczystości, postanowiłem więc wysiąść i zabawić się z wami. Lubię podobne uroczystości, lubię towarzyszy partyjnych, gdyż niedobrze jest, jak przywódcy oddalają się od mas robotniczych i chłopskich.

Widząc serdeczność i prostotę generała wśród urzędników zapanował znów beztroski, wesoły nastrój. Zaczęto więc kontynuować ucztę i wznoszono niezliczoną ilość toastów — za zdrowie sowietów i przywódców rewolucji, za pomyślność „piatiletki" i ustroju sowieckiego, za wszechświatową rewolucję socjalną, za dyktaturę proletarjatu itp.

Gdy wszyscy ucztujący byli już mocno podgazowani, dostojny gość opowiedział o sobie i swojej przeszłości rewolucyjnej; nadmieniając przytem, jakby od niechcenia, że jest on „zięciem" Lenina. Gdy zebrani usłyszeli, że generał jest „zięciem" wielkiego wodza rewolucji zapanowała wśród nich nieopisana radość.

Trzy dni trwały uczty. „Zięć" Lenina stał się oczywiście protektorem wszystkich zabaw i parad wojskowych. Uderzającym był fakt, że przy uczta wodniu generał zdradzał tak wilczy apetyt, że otoczenie aż zaczęło lękać się o jego zdrowie.

W międzyczasie gość opowiedział także że jest obecnie wdowcem, gdyż żona jego, to znaczy córka Lenina umarła przed kilku laty, bezpośrednio po śmierci jej wielkiego ojca. Dał on przytem do zrozumienia, że nie byłby przeciwnym, gdyby w tem miłem miasteczku znalazła się dla niego odpowiednia kandydatka na żonę.

Wkrótce więc w miejscowym urzędzie cywilnym został zarejestrowany ślub między byłym „zięciem" Lenina, a piękną córką przewodniczącego miejscowej rady. Istotnie ładna panna odrazu przypadła do gustu generałowi. Z okazji uroczystości weselnych miasteczko znów przybrało odświętny widok. Na domach powiewały czerwone chorągwie, a dom GPU był ilumiowany i panu młodemu składano niezliczoną ilość przeróżnych wartościowych prezentów, przytem wszystkim znów jedzono i pito naumór.

Będąc pijany jak bela, pan młody nagle się rozpłakał. Wszyscy sądzili, że generał w ten sposób składa hołd swojej zmarłej małżonce i opłakuje śmierć swego wielkiego teścia — Lenina, gdy jednak zaczęto się uważnie przysłuchiwać jego bełkotowi, uszu gości weselnych doleciały następujące słowa: Wam jest dobrze... wy macie co żreć... ale co będzie ze mną, jak to wszystko się skończy... Trzeba będzie wrócić do ciężkiej harówki do Kolchozu i znów klepać biedę i głodować. Braciszkowie jak źle na tym świecie...

Naczelnik GPU, który tym razem nie był tak beznadziejnie pijany jak poprzednio, usłyszawszy słowa, aż zlapał się za głowę. W mig zorjentował się, że cała ta historia nie jest zupełnie jasna. Natychmiast udał się więc do swego gabinetu i tu połączył się telefonicznie z Moskwą i zapytał, czy Lenin miał zięcia i czy znany jest tam generał o takiem i takiem nazwisku. GPU w Moskwie wysłuchało całej tej historji i w odpowiedzi padło jedno słowo: „Zaaresztować!"

Przybyły z taką paradą generał został pod konwojem odesłany do Moskwy. Tutaj wzięty w krzyżowy ogień pytań, wyznał on dobrodusznie, że nie miał żadnej złej, ani szkodliwej dla kraju intencji. Słyszał poprostu, że w sąsiednim miasteczku odbywają się uroczystości, przerobił więc odpowiednio swój stary mundur wojskowy, przebrał się za generała i udał się na uroczystości. Pracuje on w sąsiednim kolchozie i od dłuższego czasu marzy o tem, aby choć raz jeszcze w życiu móc dobrze się najeść.

Przedstawił się zaś, jako „zięć" Lenina, wiedząc, że tem samem będzie on bardziej poważanym gościem. Został on obecnie osadzony w więzieniu moskiewskiem.

Ten sam los przypadł także w udziale naczelnikowi miejscowego oddziału GPU, który dał się tak haniebnie skompromitować i wywieść w pole. Charakterystyczne przytem jest, że bohater całej tej afery sam nie wiedział, że Lenin był bezdzietny i tem samem nie mógł on mieć „zięcia". Yes.

Czy wiecie, że...

... używane od setek lat koło sterowe na okrętach obecnie będzie całkowicie wyeliminowane. Na zbudowanym nowo czesnym krążowniku niemieckim „Lipsk" niema już więcej koła sterowego, a obroty statku dokonywuje się przy pomocy motoru elektrycznego. Sternik ma do swej dyspozycji dwa guziki oznaczone napisami „w prawo" i „w lewo". Odpowiednio do rozkazów naciska on jeden z guzików. (sb).

... im tęższy mróz, tem woda na morzach mniej zamarza. Zjawisko to tłuma czy się tem, że przy mocnym mrozie zamarza para wodna w powietrzu, która osadza się na cienkim jeszcze lodzie w postaci szronu i chroni go przed dalszem gwałtownem zamarzaniem. (sb)

... wkrótce zostaną wycofane z użycia włosy końskie w smyczkach. Zagranicą stosuje się już obecnie smyczki z mocnych nici jedwabnych. Dają one również dobre tony i nie trzeba ich ciągle nacierać kalafonją. (sb)

... przy pomocy promieni ultrafioletowych bada się obecnie artykuły żywnościowe. W ciemnościach wszelkie substancje organiczne zaczynają pod wpływem tych promieni zlekka fosforyzować. Świeże artykuły żywnościowe wydają kolor czerwony, a zepsute, kolor zielonkawy. Również ciało ludzkie pod wpływem tych promieni świeci kolorem czerwonem, a zęby jarzą się kolorem białym. Jedynie sztuczne zęby nie wydają żadnego blasku. (sb)

Szklanka wody morskiej lekarstwem

na chorobę morską. — Ciekawe zwierzenia człowieka, który poraz tysiączny przepłynął Atlantyk

(z) Boyem okrętowym lub też czasem „doktorem Doolitle" zwie się do dnia dzisiejszego główny steward wielkiego transoceanicznego okrętu pasażerskiego „Aquitania".

Wokół niego rozbrzmiewa na pokładzie bezustanny śmiech rozbawionych pasażerów. Steward Kennedy skoncentrował w sobie cały, przebogaty swoisty humor typowego wilka morskiego. **Od czasu, gdy został szefem pokładu.**

Pasażerowie, zapadający zazwyczaj tak łatwo na chorobę morską, śmieją się wesoło i zdrowo, gdy Kennedy odbywa swą codzienną przechadzkę po pokładzie, przyjmując zlecenia gości.

„Kiedy płynąłem poraz pierwszy przez Atlantyk, — opowiada Kennedy — zapadłem na chorobę morską. Koledzy zalecili mi cudowne lekarstwo: **dużą szklankę wody morskiej, zaprawionej sporą porcją soli kuchennej.** Związano mnie i zmuszono do wypicia tej mikstury jednym haustem.

Było to przed czterdziestu laty. Uciekłem wówczas z domu, gnany żądzą wrażeń i przygód. Gdy los przerzuca nagle człowieka z przytulnego domu rodzinnego na szerokie wody oceanu, gdy pierwszy gwałtowny orkan zahartuje jego nerwy, **wówczas wszystkie dawne ideały opuszczają go bezpowrotnie.** Chciałem zostać piratem, lecz końska kuracja, zalecana mi przez kolegów, wybiła mi z głowy wszelkie pokusy romantyczne. I oto poraz tysiączny przepływam Atlantyk. Od owej pamiętnej chwili nie doznałem już nigdy choroby morskiej.

Kennedy przeżył wiele okrętów. Należał również do załogi „Louisitanji", lecz przed jej ostatnią tragiczną podróżą zwichnął rękę i pozostał w porcie. „Aquitanje" zna od chwili jej narodzin i pierwszej inauguracyjnej podróży. **Osiemnaście lat należy do załogi tego płynącego olbrzyma, który uchodzi za jeden z najwspanialszych statków transoceanicznych, zwłaszcza po ostatnim gruntownym remoncie i wybudowaniu na jego pokładzie kina dźwiękowego.**

Steward Kennedy oczarowany jest swoim wielkim okrętem. W wolnych chwilach przygląda się świetnym inowacjom technicznym i uśmiech zachwytu błąka się po ustach oficera.

— „Piękna dziś pogoda" — mówi Kennedy wesoło. — Niekiedy bywa jeszcze spokojniej, na morzu, a wrażliwy pasażer **blednie, gdy tylko czuje lekkie wahania pokładu.** Wmawia w siebie, że zachoruje, myśli już tylko o tem. — **Bierzcie przykład z dzieci, które nic nie wiedzą o chorobie morskiej i czują się doskonale.** Nawet gwałtowna burza *jest dla nich źródłem uciechy,* to też nigdy nie zapadają na chorobę morską.

I Steward Kennedy zaleca pasażerom środek uniwersalny na wszystkie choroby — **szklankę wody morskiej...** Pacjenci, zdaniem jego, odmawiają przyjęcia tego lekarstwa, ponieważ jest ono... tanie. Chorzy nie wierzą w tanie środki lecznicze. Spokój i pusty żołądek dają gwarancję odporności przeciw chorobie morskiej nawet podczas najgwałtowniejszej burzy.

Wesoły steward dzieli się chętnie swemi wspomnieniami. Opowiada o dawnych czasach, gdy admirał japoński Togo był gościem „Aquitanji" albo **słynna śpiewaczka, boska Patti, wzruszała do łez swym pięknym śpiewem, zarówno pasażerów jak i załogę okrętu.**

Kennedy jest świetnym obserwatorem, posiada fenomenalną pamięć, zadziwia też swych słuchaczy niezwykle trafnemi uwagami o słabostkach ludzkich. Zna na wylot każdego pasażera, jego charakter, stosunki rodzinne jego dziwactwa, przywary i zalety. Wspomina o głośnych „niebieskich ptakach", którym usługiwał na okręcie, a którzy nigdy nie żałowali sutego napiwka; o ponurych detektywach, wałęsających się po pokładzie w nadziei wykrycia zbrodniarza, — **wreszcie o złodziejach okrętowych, którzy są postrachem pasażerów.**

Opowieści jego są tak fantastyczne, tak fascynujące, że nasuwają podejrzenia, iż zrodziły się jedynie w jego wyobraźni. Czy aby prawdą jest — myśli zakłopotany pasażer, — że ten świetny narrator istotnie poraz tysiączny przepływa Atlantyk? — Lecz kapitan okrętu i cała załoga stwierdzają jednogłośnie prawdziwość tego niezwykłego jubileuszu.



Zapisał majątek „chłopcu od sąsiadów"

Oryginalny testament samotnego dziwaka

(z) W Shaffield zmarł samotny starzec, wielki dziwak i oryginał, który zapisał cały swój majątek „chłopcu od sąsiadów".

— „Życzeniem mojem jest, aby oddał mi ostatnią posługę Charlies Bover, — pisał dziwak w testamencie — chłopiec, który spełniał w ciągu wielu lat wszystkie moje polecenia i był bardzo dla mnie uczynny. Niech do ostatniej chwili pozostanie przy mym grobie wraz z wykonawcami testamentu, którym zalecam ubrać go na pogrzeb od stóp do głów na mój rachunek.

„Uczynny chłopiec" przekształcił się w międzyczasie w 23-letniego mężczyznę, który do ostatniej chwili życia zmarłego dziwaka utrzymywał z nim najlepsze stosunki.

Zmarły Dennis Hages, 79 lat, czyli całe swe życie spędził w jednym domu. Żyjąc samotnie i oszczędnie, i pracując zgóra 50 lat, zaoszczędził on okrągłą sumę 15.000 funtów ang., które w całości zostawił Boverowi.

— „Gdy byłem dzieckiem, mieszkaliśmy w sąsiednim domu, — opowiadał nowoupieczony spadkobierca. Zmarły obdarzał mnie wielką sympatją i bardzo się interesował moim losem. Ponieważ był bardzo samotny, często spędzałem z nim wolne od pracy chwile. Ostatnio starzec nigdy nie kładł się spać, zanim nie przesiedziałem z nim pogawędzić i przeczytać mu dzienniki. Pisma czytałem zazwyczaj przy lampie naftowej, oryginał nie chciał się bowiem przekonać do nowoczesnych wynalazków i uważał, iż lampa naftowa oraz studnia w podwórzu świetnie spełniają swe przeznaczenie".

Ciekawe było, w jakim porządku kazał sobie czytać pisma: na pierwszy ogień szły komunikaty meteorologiczne, dalej zapisy i legaty, zawiadomienia o śmierci, wreszcie dopiero wiadomości ogólne i polityczne.

Charles Bover jest z zawodu górnikiem i otrzymany **zapis z pewnością mu się przyda.**

SPORT

Łyżwiarstwo na drodze do świetnego rozwoju

Rozmowa o polskich łyżwiarzach z trenerem p. Jurokiem

Łyżwiarstwo — to jedne z najstarszych sportów uprawianych w Polsce. Przed wojną bardzo popularne, w ostatnich latach łyżwiarstwo znalazło groźnych rywali w innych gałęziach sportów zimowych jak narciarstwo, hokej, bobsleigh, co ujemnie odbiło się na jego rozwoju.

Obecnie jesteśmy świadkami renesansu łyżwiarstwa polskiego. Przyczyniła się do tego większa aktywność Polskiego Związku Łyżwiarskiego, oraz częste wizyty na naszych torach najlepszych łyżwiarzy świata z Sonią Henie i Schafferem na czele, którzy doprowadzili jazdę figurową na łyżwach do perfekcji.

Głównym instruktorem Polskiego Związku Łyżwiarskiego, zakontraktowanym przez P. U. W. F., jest p. Jerzy Jurok — górnoślązak, od kilkunastu lat trener niemieckiego Związku Łyżwiarskiego.

W sezonie bieżącym p. Jurok objeżdża wszystkie większe ośrodki łyżwiarskie w Polsce, gdzie prowadzi kilkutygodniowe kursy łyżwiarskie.

Dotychczas kursy takie odbyły się: w Katowicach, Bielsku i Zakopanem, a obecnie odbywają się w Warszawie.

Korzystając z tego zwróciliśmy się do p. Juroka z prośbą o ocenę poziomu polskiego łyżwiarstwa.

— Gdyby jazda figurowa była uprawiana w Polsce intensywnie od kilkunastu lat, jak to się działo w innych państwach — napewno łyżwiarze polscy zdobyliby dziś nie jedno mistrzostwo Europy a nawet świata — mówi p. Jurok — gdyż z łatwością przyswajają sobie wszelkie arkana sztuki łyżwiarskiej.

— Czy zaobserwował pan ostatnio podniesienie się poziomu łyżwiarstwa polskiego?

— Tak i to dość znacznie. Obserwuję łyżwiarzy polskich od kilku lat i mogę z radością stwierdzić, że poziom ich co roku znacznie się poprawia. — Szczególnie wiele nadziei budzi młodszy narybek.

Z przyczyn zupełnie zrozumiałych głównym ośrodkiem łyżwiarstwa polskiego stały się obecnie Katowice, gdzie istnieje jedyne w Polsce sztuczne lodowisko. Są tam łyżwiarze, którzy gdy będą intensywnie trenowali bezsprzecznie zostaną w najbliższym czasie mistrzami Polski, a kto wie może i wypłyną na szerszą arenę międzynarodową.

Jest to rodzeństwo: 12-letnia Stefania i 14-letni Erwin Kalusowie, którzy dziś już w jeździe figurowej parami sto ją na poziomie europejskim, oraz 15-letni Sojka, który w jeździe dowolnej jest już dziś bezkonkurencyjny w Polsce.

— Podobno w Zakopanem odkrył pan „cudowne dziecko"?

— Tak. To nie jest przesada. Gdy bawiłem w Zakopanem pokazano mi 9-letnią dziewczynkę Litkę Bobulównę, która sama bez żadnej przedtem nauki — wykazała ogromne zdolności łyżwiarskie. Po dwutygodniowej nauce ze mną Litka zrobiła takie postępy, iż produkcje jej wzbudziły wśród widzów entuzjazm. Jest to jeden z największych talentów łyżwiarskich, jaki w mojej karjerze trenera miałem okazję oglądać. Można zupełnie śmiało powiedzieć że wyrośnie z niej łyżwiarka na miarę Soni Henie. Naturalnie, że musi się nią opiekować dobry trener, gdyż w przeciwnym wypadku grozi zawsze zmarnowanie — najgroźniejszy wróg łyżwiarzy.

— Co pan sądzi o czołowych łyżwiarzach polskich?

— W stosunku do lat ubiegłych poziom czołowych łyżwiarzy polskich również się podniósł. W jeździe figurowej panów obok mistrza Polski Iwasiewicza dużą niespodziankę w roku bieżącym zrobił wice-mistrz Staniszewski, który w Zakopanem zwyciężył nawet swego klubowego rywala. Poza tymi dwoma zawodnikami, duże postępy zrobił ostatnio Grobert, Breslauer i Kalor z Katowic, Heinrych z Bielska oraz Noskiewicz i Owczarek z Warszawy...

W jeździe figurowej parami wybiła się na czoło para Theur — Rudnicka, która w tegorocznych mistrzostwach Polski omało nie zwyciężyła 7-krotnych mistrzów Polski pary Kowalski— Bilorówna.

Można stwierdzić — kończy p. Jurok — że łyżwiarstwo polskie kroczy obecnie w szybkiem tempie do wielkiego rozwoju i zajmie wkrótce w Europie — jedno z czołowych miejsc.

Dwa rekordy światowe

Thunberga pobite w Davos

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w Davos norweg Engnestangen pobił dotychczasowy rekord światowy należący do Thunberga w biegu na 3.000 mtr., uzyskując czas 5:19.2.

Również dotychczasowy rekord światowy w biegu na 500 mtr. został na tych zawodach pobity. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Engnestangen w czasie 42.5. Czas Thunberga który zajął drugie miejsce wyniósł 43,5.

Mecze piłkarskie

we Wiedniu odwołane

We Wiedniu zostały ubiegłej niedzieli odwołane wszystkie bez wyjątku mecze piłkarskie z powodu wielkiej śnieżycy, która nawiedziła stolicę Austrji. Mecze odwołane zostały przez Austrjacki Związek Piłki Nożnej.

Sonia Henie broni

tytułu mistrzyni świata

Wbrew zapowiedziom jakoby Sonja Henie wycofała się z czynego udziału w życiu sportowem, prasa niemiecka donosi, że mistrzyni świata zgłosiła swój udział w tegorocznym turnieju o mistrzostwo świata, który odbędzie się w dniach 11 i 12 lutego w Sztokholmie.

Zimowe mistrzostwa

lekkoatletyczne Polski.

Pierwsze zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się dnia 5 lutego w Przemyślu w hali tamtejszego Ośrodka WF i PW.

Program zawodów został ustalony następująco: 50 m. płotki dla pań i panów, pchnięcie kula, skok wdal dla panów i skok wdal z miejsca dla pań, skoki wzwyż, biegi na 50 m. dla pań i panów, bieg 3 klm. dla panów, sztafeta 3x800 m. dla panów i skok o tyczce

Zgłoszenia do 28 bm. przyjmuje p. I. Chiger, Lwów, Jagiellońska 16. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody indywidualne. Kwatery i wyżywienie dla uczestników bezpłatne.

W zawodach spodziewany jest udział najlepszych zawodników polskich z Kusocińskim i prawdopodobnie Walasiewiczówną na czele.

Poraz 107-my

walczył Furth z IFC Nürnberg

W meczu o mistrzostwo Południowych Niemiec spotkali się onegdaj poraz 107 dwaj wieczni rywale 1 F. C. Nürnberg i Spug. Fürth.

Fürth odniósł nieznaczne zwycięstwo 1:0 i zajmuje teraz pierwsze miejsce przed 1. F. C.

W Berlinie Hertha rozgromił V. f. B. Pankow 7:2 i ma zapewnione zwycięstwo w swojej grupie.

Leader drugiej grupy Tennis Borussia zwyciężył Union Oberschöneweide 4:0.

Polska reprezentacja narciarska

na Igrzyska Zimowe „Makkabi"

Po eliminacyjnych zawodach narciarskich na Hali Boraczej ustalony został skład drużyny reprezentacyjnej Związku „Makkabi" w Polsce na Igrzyska Zimowe w Zakopanem. Skład reprezentacji jest następujący:

Bieg 18 km.: Mückenbrunn, Warenhaupt, Kaltfuss, Scharfer, Schifeldrünn, Bleu, Weiss, „Erdmann" (Makkabi-Zakopane), Kannengieser, Frey, Silber (Makkabi - Nowy Targ), Wiener, Robinsohn (Bielsko), Dattner (Żywiec).

Bieg 8 km. pań.: Schwarzbardówna, Oberländerówna, Strahlówna (Zakopane), Reibscheidówna (Nowy Targ), Schönfeldówna, Mandelbaumówna (Kraków), Schneiderówna, Weissówna (Bielsko), Enkerówna (Krynica), Fränklówna (Żywiec).

Slalom i zjazd: Scharfer, Blau J., Mückenbrunn, Obeländer, Strahl, Blau E. (Zakopane), Preusser, Neumann, Feiler, Breitbard, Buchner (Bielsko), Katz, Schönfeld, Landmann, Dattner A., Ehrlich, dr. Schinagel (Kraków).

Sztafeta 5x10 km.: Mückenbrunn, Warenhaupt, Oberländer, Scharfer, Schiffeldrünn, „Erdmann", Blau I i II, Kaltfuss, Weis, Strahl (Zakopane), Dattner (Żywiec), Kannengieser, Frey, Silber (Nowy Targ), Wiener, Robinsohn (Bielsko), Katz, Landmann, Schönfeld (Kraków).

Sztafeta 3x5 km.: Schwarzbardówna, Oberländerówna, Strahlówna (Zakopane), Fränklówna (Żywiec), Schneiderowa, Weissówna (Bielsko), Schönfeldówna, Mandelbaumówna (Kraków), Enkerówna (Krynica), Reibscheidówna (Nowy Targ).

Bieg 12 km. senjorów B.: Feller, inż. Immerglück, dr. Schneider (Bielsko), Czaj-Goldhuber (Zakopane), Lermer, dr. Spira, dr. Landau, dr. Schinagel (Kraków).

Wymienieni powyżej zawodnicy i zawodniczki wezmą udział w narciarskim obozie treningowym w Zakopanem

Przygotowania do wielkich imprez

narciarskich w Zakopanem

W związku z mającą się odbyć Makkabiadą, odbyła się onegdaj w Zakopanem konferencja przygotowawcza, w której udział wzięli starosta nowotarski p. Korniak, burmistrz p. Winnicki i szereg osobistości ze świata sportowego.

Na konferencji omawiane były spra wy organizacyjne. Pozatem zajmowano się sprawą zorganizowania międzynarodowych zawodów narciarskich Polski w Zakopanem oraz sprawę meczu słowiańskiego z udziałem Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

Sprawę mistrzostw Polski zadecydowano i ustalono termin ich na czas od 24 do 26 lutego b. r., natomiast sprawę meczu słowiańskiego z powodu braku funduszów odłożono. Następnie omówiono program przyjęcia wielkiej wycieczki węgierskiej, która ma przybyć do Zakopanego w drugiej połowie lutego b r. Wycieczka ta obliczona na pół tysiąca osób goszczoną będzie przez za rząd miasta i uzdrowiska. Po posiedzeniu odbyła się konferencja poufna w sprawie prac nad budową projektowanej kolejki elektrycznej na Gabalówkę.

(wb.).

Narciarze polscy

udali się do Jugosławji

W nocy ub. wyjechała do Jugosławji polska ekipa narciarska, która następnie uda się na mistrzostwa FIS-u do Insbrucka. Ekipę prowadzi instruktor inż. K. Schielle.

Tenis stołowy

w Krakowie

HAKOAH — SAMSON 3:4.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i były wcale interesujące. — Punkty dla Hakoahu zdobyli Goldberg, Sandberg i Lanner. Sędzja p. Wolffeiler.

SAMSON (Tarnów) — Ż. T. S. 4:3.

Przy licznym udziale publiczności odbyły się powyższe zawody, które za kończyły się zwycięstwem drużyny tar nowskiej w stosunku 4:3. Na wyróżnienie zasługuje p. Święcicki z ŻTS. Sędziował p. Ungar.

HAGIBOR — Ż. T. S. 5:2.

Piękne i zasłużone zwycięstwo Hagiboru nad kompletną drużyną ŻTS-u. Punkty uzyskali Majerczyk, Scheinowitz, Rieser, Schmalzbach, Berdyczower. Dla pokonanych Tallerman i Farber. Zawody sędziował p. Wtinstein.

HAGIBOR — HAKOAH 6:1.

Wysokocyfrowo zwyciężyła drużyna Hagiboru, która znajduje się obecnie w doskonałej formie. Honorowy punkt uzyskał Goldberg.

Hokej wśród młodzieży szkolnej

W dniu 23 b. m. odbyły się na torze lodowym Cracovii zawody hokejowe o mistrzostwo gimnazjalne VIII a IX gimn. które zakończyły się zwycięstwem IX gimnazjum w stosunku 8:0 (1:0, 4:0, 3:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił olimpijczyk Nowak, gracz Cracovii. Sędziował p. Farkas.

Stan rozgrywek o mistrzostwo

hokejowe okręgu krakowskiego

Dotychczas rozegrane mistrzostwa hokejowe Krakowa nie zdołały wyłonić pewnego kandydata na mistrza Okr. Wszystkie bowiem drużyny straciły po dwa lub więcej punktów. Dotychczasowy mistrz Cracovia rozegrał dopiero dwa mecze, z których wyniósł zaledwie dwa punkty.

W tabeli prowadzi narazie Sokół, który ma wprawdzie 6 punktów zdobytych lecz straconych 4.

Pozostałe dwie drużyny K. T. H. i Makkabi wykazują równa klasę, mając równą ilość tak zdobytych jak i straconych punktów. Zarządzona obecnie druga serja rozgrywek, wysunie prawdopodobnie już w tym tygodniu tak kandydata na mistrza jakotez marudera. — Dotychczasowy stan tabeli przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pnkt.	str. b.
Sokół	4	6:2	14:4
Makkabi	4	4:4	3:10
K. T. H.	3	3:3	4:5
Cracovia	2	2:2	2:2



Słynny lotnik włoski Calacichi, ustanowił nowy rekord światowy w locie akrobatycznym „do góry kołami", lecąc w ten sposób 42 minuty i 37 sekund. Na zdjęciu widzimy kapitana Colacichi, witanego owacyjnie po wylądowaniu.



Rząd belgijski uchwalił znaczne podwyższenie podatków. Na znak protestu odbyła się w Brukseli wielka demonstracja kobiet.



W Paryżu panują ostatnio tak wielkie mrozy, że na wszystkich ulicach ustawiono piece koksowe, przy których grzeją się przechodnie.



Przed gmachem parlamentu W Waszyngtonie ukończono budowę potężnych, podziemnych garaży, przeznaczonych na samochody dla 361 członków kongresu i 96 członków senatu. Jak widać wszyscy parlamentarzyści amerykańscy posiadają własne samochody.



Księżniczka Szarlotta, następczyni tronu w Monaco, zrzekła się wszelkich praw do korony na rzecz swego syna, księcia Reiniera.

Codzienna nowelka „Expressu".

Zbrodniarz.

W niewielkiej księgarni panował półmrok. Wanda, córka właściciela, była sama. Ojciec przed kilku dniami zachorował, więc musiała go zastępować.

Młodej dziewczynie nudziło się. Gdy znalazła jakiś romans kryminalny, do tego stopnia zainteresowała się tą lekturą, że zapomniała o wszystkich swych obowiązkach.

W najciekawszym momencie, gdy właśnie czytała wstrząsający opis morderstwa rabunkowego, nagle uchyliły się drzwi i do sklepu wszedł jakiś mężczyzna.

Wanda odłożyła książkę, spojrzała na wchodzącego i zamarła z przerażenia.

Młodemu mężczyźnie, nawiasem mówiąc dość przystojnemu i przyzwoicie ubranemu, spływała z twarzy wąska struga krwi. Gdy zbliżył się do lady zauważyła, że ma on również pokrwawione ręce.

Wanda odruchowo przysunęła się do telefonu. Należało przecież natychmiast zadzwonić do policji. Obawiała się jednak to uczynić, sądząc, że bandyta wyciągnie z kieszeni rewolwer.

— Czego pan sobie życzy? — wykrztusiła wreszcie ze siebie.

— Chciałbym tylko się umyć — odparł, uśmiechając się dziwnie. — Przypuszczam, że pani mi pozwoli, prawda?

— Proszę, bardzo proszę — rzekła, trzęsąc się ze strachu.

Zaprowadziła nieznajomego do przyległego małego pokoiku, w którym na stołku stała miska z wodą.

Nieznajomy zrzucił z siebie palto, a następnie swetr. Wanda odwróciła się szybko, jednakże zdążyła zauważyć, że tajemniczy mężczyzna ma również na ciele szereg zadrapań i małych ranek.

Po kilku minutach nieznajomy wyszedł z pokoiku, odświeżony i uczesany.

— Bardzo pani dziękuję — powiedział. — Jest pani rzeczywiście bardzo uprzejma. Proszę teraz o jakąś lekką powieść.

Wanda podała mu popularny romans kryminalny. Młody mężczyzna nie spojrzał nawet na tytuł, schował książkę do kieszeni i wyciągnął garść banknotów.

— Te pieniądze z pewnością pochodzą z rabunku — pomyślała dziewczyna. — Nie powinam ich wziąć.

Gdy jednak wręczył jej żądaną sumę, obawiała się odmówić przyjęcia.

— Pani jest bardzo miła — rzekł, wychodząc ze sklepu. — Będę już tu zawsze kupował książki.

Po jego wyjściu, Wanda przez dłuższy czas nie mogła ochłonąć z przerażenia.

Nie ulegało wątpliwości, że miała przed sobą mordercę. Widocznie dokonał zbrodni gdzieś w pobliżu. Dlatego właśnie wpadł do niej, by zmyć ślady krwi.

Wanda nie czyniła sobie żadnych wyrzutów. Nie mogła zatrzymać zbrodniarza, przecież by i ją zamordował.

Nie mogąc dłużej usiedzieć w sklepie, zamknęła go i wyszła na ulicę.

Przedewszystkiem kupiła gazetę. Nie znalazła jednak opisu żadnej zbrodni.

— Dzienniki widocznie jeszcze nie są poinformowane — doszła do wniosku. — Chyba jutro będą o tem pisać.

Na ulicy, przed piekarnią, stało kilka kobiet, które o czemś żywo rozprawiały. Do uszu dziewczyny dobiegły następujące słowa:

— Żal go, ktoby się tego spodziewał? — mówiła jedna.

— Co się stało? — krzyknęła Wanda. — Czy kogoś zamordowano?

— Zamordowano? — wybuchnęła śmiechem jedna z kumoszek. — Mojej przyjaciółce zdechł kotek!

Wanda wzruszyła ramionami. Pobiegła dalej.

W całej dzielnicy panował spokój. Widocznie nikt jeszcze nie wiedział o zbrodni.

Wkrótce Wanda znalazła się w domu. Nie powiedziała ojcu o niezwykłej wizycie, nie chciała go niepokoić.

Przez całą noc dziewczyna nie mogła zmrużyć oczu. Śniły się jej straszliwe napady bandyckie, widziała młodego, uśmiechniętego mężczyznę, mordującego z zimną krwią jedną osobę za drugą.

Nazajutrz rano znów siedziała w sklepie, za ladą. Kupiła wszystkie poranne pisma. Znalazła w nich kilka opisów zbrodni, z których jednak żadna nie została dokonana w jej dzielnicy.

Wanda powoli odzyskiwała spokój.

W południe, gdy znów kupiła jakieś pismo, ogarnęło ją przerażenie.

Na pierwszej stronie znalazła opis wstrząsającej zbrodni rabunkowej, popełnionej przy tej samej ulicy, przy której znajdowała się księgarnia. Za wykrycie sprawcy policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych.

— A więc to on zamordował — zawołała dziewczyna. — Muszę pójść na policję, muszę podać jego dokładny rysopis.

W tej właśnie chwili otwarły się drzwi. Wanda znów skamieniała z przerażenia. Ujrzała mordercę.

— Przyszedłem po inną powieść — rzekł, kłaniając się grzecznie. — Tamta bardzo mi się podobała.

Młody mężczyzna sięgnął do kieszeni po chusteczkę. Jednocześnie wypadło mu jakieś ilustrowane pismo.

Wanda odruchowo rzuciła okiem na fotografię, widniejące na pierwszej stronie tygodnika i wydała ze siebie głośny okrzyk.

Ujrzała zdjęcie boksera, który poprzedniego dnia odniósł wielkie zwycięstwo w walce z wszechświatowym mistrzem. A tym bokserem był młody mężczyzna, którego uważała za zbrodniarza.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.